

6 Kolejka Okręgówki - Podsumowanie

Data publikacji: 6.09.2011 0:05

Za nami szósty już weekend z Bielską Ligą Okręgową. Sprawcą największej sensacji jest Morcinek Kaczyce, który pokonał na wyjeździe niemal pewnego kandydata do awansu Drzewiarza Jasienicę. Również komplet punktów zainkasowała drużyna Błyskawicy Drogomyśl, która to po słabym początku sezonu powoli zaczyna grać jak w zeszłym sezonie. O tym i pozostałych pięciu meczach w krótkim podsumowaniu poniżej.

Hitem kolejki bez wątpienia było spotkanie dwóch drużyn sąsiadujących ze sobą zarówno w czubie tabeli, jak i w odległości dzielącej ich między stadionami. Pierwsza połowa to głównie gra w środku pola, która była bardzo wyrównana i nie okraszona została bramką przez żadną z drużyn. Po zmianie stron piorunującym rozpoczęciem popisali się piłkarze Mariusza Koziela i w ciągu niecałego kwadransa zdołali strzelić gościom aż trzy bramki. Dwa gole zdobył jak na razie najlepszy strzelec drużyny Maciej Figura, a trzecią bramkę dołożył Mariusz Górny. Goście po tak piorunującym początku ekipy Radziechów nie byli w stanie już odwrócić losów spotkania pomimo kilku szans bramkowych. Dzięki zwycięstwu gospodarze meczu wskoczyli na trzecie miejsce w tabeli.

Kolejnym meczem było spotkanie dwóch beniaminków Wilamowiczanki Wilamowice, a grającym w kratkę Beskidem Skoczów. Pierwsza część meczu to ataki gości, którzy powinni prowadzić już na początku spotkania, lecz o ogromnym szczęściu mogą mówić obrońcy Wilamowiczanki z bramkarzem na czele, kiedy to od utraty gola ratuje ich słupek. Później mecz rozgrywany był w środkowej strefie boiska. W drugich czterdziestu pięciu minutach obraz gry nie uległ zbyt zmianie. Stało się to dopiero w 90 minucie spotkania, kiedy to powody do wielkiej radości kibicom i kolegą w drużynie dał niezawodny Dominik Natanek. Dla Wilamowiczanki to niezwykle cenne punkty, które to dały awans w tabeli o dwa miejsca.

Czwarty mecz i czwarty raz w roli pokonanego schodzili po spotkaniu piłkarze Cukrownia Chybie. Tym razem lepsi o jedną bramkę okazali się zawodnicy Tempa Puńców. Jedyną bramkę tego meczu zdobył nie kto inny jak Paweł Krupa, który to po tym spotkaniu ma na swoim koncie już 7 goli. Sytuacja w Chybiańskim klubie powoli staje się nieciekawa. Bardzo ciężko też o punkty będzie im w kolejnym meczu, w którym zagrają u siebie z bardzo dobrze spisującymi się zawodnikami LKS-u Radziechowy. Piłkarze mają niecały tydzień na podszlifowanie swej formy przed arcytrudnym meczem, który odbędzie się już w najbliższą sobotę.

Szósty mecz i kolejne fantastyczne zawody rozegrane przez piłkarzy Pasjonata Dankowice. Tym razem ofiarami dobrej i skutecznej gry stosowanej przez piłkarzy trenera Marca stali się spadkowicze gracze Zapory Porąbki i to na własnym stadionie. Na pierwszego gola kibice obu drużyn czekać musieli aż do ostatniej minuty pierwszej połowy, kiedy piłkę to z około dwunastego metra do siatki strzeżonej przez Borowskiego wpakował Krzysztof Kocierz. Po zmianie stron grę prowadzili głównie to goście czego efektem były jeszcze trzy bramki. A mogły być cztery, lecz niestety w 83 minucie gry strzału z jedenastu metrów na bramkę nie zamienił Janusz Bąk. Co nie udało się gościom udało się gospodarzom i honorową bramkę zdobył Maciej Gilek. Po tym spotkaniu Dankowice zrównały się punktami z liderem ustępując im jedynie gorszym bilansem bezpośrednich spotkań.

Skazywana na pożarcie Bestwina pokazała rogi i urwała punkty wyżej notowanym i będącym w dobrej w tym sezonie formie gościom z Landeka. W Sobotnie popołudnie to Łukasz Szczygielski ze swoją drużyną mieli strzelać bramki. Jednak jak to często bywa w sezonie zdarzają się też takie mecze, w których nic nie wychodzi. I taki też przytrafił się gościom. Ich ataki były chaotyczne, szarpane i bez jakiegokolwiek ładu, czy też składu. Świetne zawody rozegrała Bestwina, która to po dwóch golach w ostatnich dziesięciu minutach meczu słusznie wygrała i pokazała swym zgromadzonym na stadionie kibicom, że w lidze można wygrywać z każdym. Po tym meczu goście spadli na piąte miejsce, a gospodarze awansowali na pozycję numer osiem w ligowej tabeli.

Chyba za sobą mają katastrofalny początek sezonu piłkarze Błyskawicy Drogomyśl. W niedzielne popołudnie przyszło się im zmierzyć w Lipowej z miejscowym LKSem. Spotkanie świetnie rozpoczęło się dla gości, którzy po kwadransie prowadzili już dwa do zera po dwóch golach Rafała Dziadka. Potem z biegiem minut do głosu doszli gospodarze strzelając dwie bramki. Do końca pierwszej połowy żadnej z drużyn nie udało się już umieścić piłkę w siatce. Druga odsłona to już prawdziwy popis Błyskawicy. Szybko strzelone dwa gole przez Czaka i Tomale podcięły gospodarzom na tyle skrzydła, że już do końca meczu nie potrafili się podnieść, co skrzętnie wykorzystali strzelający drugą bramkę Czak i dokładający ostatnią bramkę meczu grający trener Drogomyślan Waldemar Bulandra. Dla piłkarzy z Lipowej to już drugie kolejne spotkanie, w którym tracą sześć goli.

Ostatnim meczem kończącym tę serię spotkań było spotkanie lidera Jasienickiego Drzewiarza z Morcinkiem Kaczyce. Dla gospodarzy miał to być w miarę łatwy mecz. Goście cieszyliby się wywożąc z trudnego terenu jakim jest niewątpliwie boisko przy Orzechowej jeden punkt. Pierwsze minuty meczu i od samego początku do słowa dochodzą piłkarze Drzewiarza. Kolejne sytuację marnują Szwarc, Fizek oraz Pilch. Natomiast Górnicy najlepszą sytuację mieli po strzale Marcela Adamka, który to soczystym i mocnym strzałem trafił w poprzeczkę. Po kwadransie odpoczynku i ostrej reprimendzie przez Roberta Sołtyska gospodarze ruszyli z naporem na bramkę strzeżoną przez Karola Przeworskiego. Goście głównie kontratakowali i po jednej z takich kontr na siedem minut przed końcem spotkania gola strzałem z głowy zdobył Łukasz Jeleń dając tym samym niesamowicie cenne trzy punkty, bo ugrane na boisku lidera. Czy to tylko zmęczenie po środowym Pucharze Polski z LKSem Czaniec, czy już może oznaka jakiegoś małego kryzysu Jasieniczian? O tym przekonamy się już w najbliższą sobotę w Strumieniu.

Beskidzkapilka.pl - serwis partnerski Portalu Śląska Cieszyńskiego OX.PL